

Katarzyna Stańczak-Wiślicz

Polska Akademia Nauk

orcid.org/0000-0002-5929-9831

Stan wojenny i dyskurs nowego porządku na łamach magazynów kobiecych w Polsce początku lat 80. XX wieku

Representations of the martial law and the ‘new order’ in Polish women’s magazines at the beginning of the 1980s.

Słowa kluczowe: stan wojenny, prasa kobieca, propaganda

Keywords: martial law, women’s magazines, propaganda

Abstract

This paper seeks to explore how the martial law and the politics of the ‘new order’ were pictured in Polish popular women’s magazines at the beginning of the 1980s. After martial law was imposed on 13 December 1981, all but two press titles were suspended. Most of them were reinstated in the first half of 1982, but their editors were obliged to observe the so-called „socialist values” and to represent the policy of the ruling party. Therefore, in the women’s press, officially interested in the problems of family, everyday life and culture, texts justifying the decision to impose martial law and explaining the new political line began to appear. They represented a variety of journalistic genres, from journalism to correspondence with readers. A particularly interesting example are (to a large extent) signed letters to the editorial office. The metaphors of family breakdown, marital infidelity and, on the other hand, internal peace, order and coping served to describe the political reality. In my paper I will analyze language strategies used for political propaganda in the context of the shifts in party-state policies towards women and family in the early 1980s.

„Kobiety są wielką siłą zniekanej, utrudzonej, lecz wiecznie młodej ojczyzny” – wiosną 1982 roku cytowała słowa generała Jaruzelskiego redakcja „Przyjaciółki” i domagała się rzeczywistego prawa do bycia „współgospodyniami” kraju w nowej rzeczywistości¹. Bardzo wyraźnie przy tym podkreślała, że w ciągu poprzednich miesięcy sytuacja w kraju radykalnie się zmieniła. Rzeczywiście, wiosną 1982

¹ E. Łuszczuk, *Jesteśmy wielką siłą*, „Przyjaciółka” 1982, nr 14, s. 4.

roku wznowione po kilkumiesięcznej przerwie polskie magazyny kobiece musiały opowiedzieć się wobec ostatnich dramatycznych wydarzeń politycznych – decyzji o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, wszystkich jego obostrzeń oraz brutalnie tłumionych protestów. Ponieważ w okresie „karnawału Solidarności” (sierpień 1980 – 13 grudnia 1981) większość redakcji polskich czasopism wykazywała zaangażowanie polityczne, ważne wydaje się pytanie o to, jak zareagowały one na wprowadzenie stanu wojennego, w jakim stopniu podporządkowały się propagandzie rządowej. Należy przy tym pamiętać, że znaczna część ówczesnych magazynów kobiecych była bliższa formule czasopisma społeczno-kulturalnego niż żurnalu. Poczesne miejsce zajmowały w nich publicystyka polityczna i społeczna, reportaże i tematyka kulturalna. Jednocześnie jednak ich założony odbiorca był sprofilowany płciowo – chodziło o kobiety. A ponieważ zarówno doświadczenie zaangażowania politycznego, jak i przeżywanie codzienności w dobie kryzysu lat 80. miało swój wymiar genderowy², warto się zastanowić, na ile wpływało to na interpretację wydarzeń politycznych, a następnie na kształt dyskursów na temat nowego porządku wprowadzanego po 13 grudnia 1981. Warto też zadać pytanie, na ile kulturowe role przypisywane kobietom były wykorzystywane w propagandzie ekipy rządzącej.

Podstawę źródłową analizy stanowią będą popularne magazyny kobiece, przede wszystkim „Przyjaciółka”, „Kobieta i Życie” oraz „Zwierciadło”. W mniejszym stopniu wykorzystane zostaną kierowana do kobiet wiejskich „Gospodyni”, wydawana przez Centralny Związek Kółek Rolniczych, oraz najbliższa stylistyce żurnalu „Uroda”. Przedmiotem analizy będą teksty o różnej proveniencji: zarówno publicystyka prasowa, jak i rubryki poradnikowe oraz listy do redakcji. Listy do redakcji jako specyficzna forma komunikacji balansująca na granicy między wypowiedzią prywatną a publiczną, będąca gatunkiem użytkowym³, pozwala zapoznać się z wypowiedziami czytelniczek. Do redakcji „Przyjaciółki” w latach 1948–1989 przychodziło około 130 tysięcy listów rocznie, z czego tylko znikoma część, i tylko we fragmentach, była publikowana⁴. Redakcja dokonywała selekcji i redakcji listów, ponadto kwestia ich autentyczności może budzić wątpliwości. Wprawdzie generalna zasada analizowania listów do redakcji opiera się na założeniu ich autentyczności⁵ albo stwierdzeniu prawdopodobieństwa do opisywanej w nich rzeczywistości, tym niemniej w przypadku korespondencji publikowanej

² O „kobięcym” i „męskim” odczuwaniu stanu wojennego pisał P. Perkowski (idem, *Stan i stany wojenne w relacjach kobiet i mężczyzn*, [w:] *Pamięć historyczna kobiet*, red. K. Sierakowska, M. Przeniosło, Kielce 2009).

³ Na temat listu jako gatunku zob. K. Gajewski, *Z poetyki listu chłopskiego do władzy. Od stalinizmu do małej stabilizacji*, „Rocznik Antropologii Historii” 2016, nr 9, s. 205–228.

⁴ K. Słowiński, *Wybrane problemy życia codziennego Polaków na podstawie listów opublikowanych na łamach „Przyjaciółki” w latach 1956–1970*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1(21), s. 51.

⁵ E. Wiegandt, *Rubryki porad sercowych*, „Teksty” 1975, nr 4, s. 118.

w pierwszych miesiącach obowiązywania stanu wojennego można podejrzewać, że duża jej część była sfigowana. List, jako gatunek operujący stylistyką zwierzchnia, posługujący się językiem codziennym, a przez to budującym wrażenie prawdziwości, był poręcznym, bo łatwo docierającym do odbiorców, kanałem oddziaływania. Dlatego mógł być wykorzystywany dla celów propagandy politycznej.

Pisma kobiece w okresie „karnawału Solidarności”

W świetle badań nad zawartością prasy polskiej w początku lat 80. najbardziej widoczną zmianą w stosunku do okresu przedsierpniowego było „ograniczenie uniwersalności treści” oraz koncentracja na bieżących wydarzeniach politycznych w kraju. Zarówno w gazetach codziennych, jak i w periodykach, na plan dalszy zeszyły zagadnienia kultury, nauki i sztuki, a nawet polityki zagranicznej. Tym, co łączyło prasę partyjną i tzw. „solidarnościową” było bardzo wyraźne poczucie braku bezpieczeństwa, przy czym ta pierwsza obawiała się przede wszystkim eskalacji konfliktu wewnętrznego, podczas gdy ta druga – zewnętrznej (czyli radzieckiej) interwencji⁶.

Zjawiska takie, choć w mniejszym stopniu niż w przypadku magazynów społeczno-kulturalnych, dotknęły także prasę kobiecą. W czasopiśmie kobiecym nadal ważną rolę odgrywała publicystyka społeczna, skoncentrowana na sprawach kobiet i rodziny, tematyka ochrony zdrowia, wychowania dzieci, oraz, tradycyjnie już, rubryki poradnikowe. Natomiast zainteresowanie polityką rzeczywiście ograniczało się do bieżących wydarzeń w kraju.

Przy niewielkich różnicach, czasopisma kobiece reprezentowały podobne ujęcie bieżącej tematyki politycznej. Przede wszystkim, począwszy od schyłku lata 1980 r., informowały o kolejnych wydarzeniach: o strajkach, o przebiegu negocjacji między protestującymi a stroną rządową, o narodzinach „Solidarności”. Początkowo lakoniczne notatki z czasem przybierały formę bardziej zaawansowanych analiz. Tym, co je łączyło, były charakterystyczne dla mediów kierowanych do kobiet nawoływanie do pokoju i rozsądku. Mieściły się one w retoryce kobiecej, macierzyńskiej troski o pokój i bezpieczeństwo, niezależnej od przekonań politycznych. „Dziś szczególnie potrzebny jest spokój, rzetelna praca wszystkich” – podsumowywała pierwsze informacje o zmianach w KC PZPR we wrześniu 1980 r. redakcja „Przyjaciółki”, natomiast rok później, relacjonując I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”, apelowała do obu stron konfliktu o działanie ponad podziałami – „dla wspólnego dobra nas wszystkich”⁷.

⁶ B. Gajewska, *Prasa polska przed ogłoszeniem stanu wojennego (1 XI 1981 – 13 XII 1981)*, Warszawa 1984, s. 88. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. A. Słomkowskiej (WDiNP UW).

⁷ (red.), *VI Plenum KC PZPR*, „Przyjaciółka” 1980, nr 37, s. 4; J. Cichońska, *I Zjazd „Solidarności”*, „Przyjaciółka” 1981, nr 40, s. 5.

Kryzys gospodarczy dotykał wszystkich, tym niemniej problemy aprowizacyjne były mocniej odczuwane przez kobiety, jako odpowiedzialne za sprawne funkcjonowanie gospodarstwa domowego⁸. Dlatego począwszy od jesieni 1980 roku, kiedy to kryzys zaczął już być jawnie opisywany i analizowany, magazyny kobiece otwarcie donosiły o brakach zaopatrzeniowych i rosnących kolejkach pod pustymi sklepami. Opisywały kryzys w mikroskali codziennych praktyk gospodarstw domowych. W ten sposób dokonywały upolitycznienia codzienności⁹. Malowały obraz „wielkiego zmęczenia” – ludzi przepracowanych, zniechęconych, pozbawionych radości. „Zakupy doskwierają coraz bardziej psychicznie” – pisała dziennikarka „Kobiety i Życia”, a publicystka „Uroda” diagnozowała stan rosnącej frustracji w zderzeniu z niemożliwymi do pokonania trudnościami życia codziennego. „Ludzie stają się sobie obcy, zobojętniali na otaczającą ich codzienność (...). Zagubieni, samotni, zmęczeni” – taka konkluzja towarzyszyła fotoreportażowi Hanny Musiałowny ukazującemu udrękę codziennych dojazdów do pracy w zatłoczonych, spóźniających się autobusach¹⁰.

Jesienią 1981, przy zaostrażającej się sytuacji politycznej i coraz gorszych wskaźnikach gospodarczych, prasa kobieca coraz częściej artykułowała lęk, poczucie zagrożenia i utraty podstawowego bezpieczeństwa. Opisywała pogłębiający się kryzys niosący „realne już zagrożenie biologiczne”, apelowała o oszczędzanie brakującego mięsa i tłuszczów dla najbardziej potrzebujących. „Zwierciadło”, najmocniej spośród pism kobiecych popierające „rządową” stronę konfliktu, nazywało zaistniałą sytuację „wojenną – czyli praktycznie katastrofalną”¹¹.

Gdyby chciało się pokrótce scharakteryzować zaangażowanie polityczne magazynów kobiecych w okresie „karnawału Solidarności”, należałoby stwierdzić, że choć w przededniu stanu wojennego koncentrowały się one na opisie tragicznej sytuacji gospodarczej i społecznej, to wcześniej część z nich z entuzjazmem witała długo oczekiwane „przejawy demokracji”, z sympatią śledziła narodziny niezależnych związków zawodowych, a na swych łamach chętnie prezentowała sylwetki ich działaczek¹². Wprowadzenie stanu wojennego radykalnie zmieniło sytuację.

⁸ P. Perkowski, op. cit., s. 111.

⁹ M. Mazurek, *Spółczesność kolejki. O doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, Warszawa 2010, s. 181.

¹⁰ B. Brach, *Dialog na cztery ręce*, „Kobieta i Życie” 1980, nr 27, s. 5; F. Borzyszkowska-Sęzkowska, *Frustracja*, „Uroda” 1981, nr 3, s. 8; H. Musiałowna, *Ludzie z przystanków*, „Przyjaciółka” 1980, nr 44, s. 8–9.

¹¹ K. Kostrzewa, *Ratujmy się sami*, „Zwierciadło” 1981, nr 38, s. 2–3.

¹² B. Sid., *Przed wszystkim demokracja*, „Kobieta i Życie” 1980, nr 34/35, s. 2; *Wystąpienie Prymasa Polski*, „Przyjaciółka” 1980, nr 36, s. 4; M. Machińska, *Nazywali ją „mała wiedźma”*, „Przyjaciółka” 1981, nr 28, s. 3.

Stan wojenny – strategie wyjaśniania

Tak jak większość „zawieszonych” 13 grudnia 1981 r. gazet i czasopism, także magazyny kobiece, po kilkumiesięcznej przerwie, zaczęły znowu ukazywać się wiosną 1982 roku. W niektórych redakcjach doszło do zmian personalnych (np. stanowisko redaktor naczelnej „Kobiety i Życia”, wcześniej piastowane przez cieszącą się opinią „osoby przyzwoitej” Barbarę Sidorczuk¹³, objęła Anna Szymańska-Kwiatkowska), natomiast wszystkie zostały zobowiązane do przestrzegania tzw. „wartości socjalistycznych”.

W pierwszych numerach po wznowieniu magazyny kobiece przyjęły różne strategie wyjaśniania tego, co się wydarzyło w poprzednich miesiącach, a zatem i własnego zniknięcia z rynku. Wznowienie większości tytułów zbiegło się z nadchodzącymi świętami Wielkanocy. Ten splot okoliczności pozwolił na łagodny powrót. Na okładkach „Przyjaciółki”, „Kobiety i Życia”, „Gospodyni” i „Zwierciadła” znalazły się życzenia „spokojnych Świąt”, ilustrowane typowo wiosennymi, a niekiedy wyraźnie religijnymi symbolami. Wykorzystanie symboliki Wielkanocy, kojarzącej się z nadzieją, okazało się bardzo dobrym zabiegiem retorycznym. Dzięki temu, wraz ze świątecznymi życzeniami, zespoły redakcyjne mogły zapowiedzieć nowy rozdział w swojej historii.

„Więc znowu i nareszcie razem!” – witała czytelniczki „Gospodyni”, pomijając milczeniem przyczyny kilkumiesięcznej nieobecności i deklarując powrót do dawnych zadań i obowiązków¹⁴. Wybierając strategię przemilczenia, redakcja przechodziła do porządku dziennego nad wydarzeniami ostatnich miesięcy, niczego nie wyjaśniając. Pozostałe czasopisma próbowały wytłumaczyć swoje zniknięcie, odwołując się do poetyki eufemizmów i unikając deklaracji politycznych. Ta bardziej zaawansowana strategia pozwalała na podejmowanie gry z czytelniczkami, bezpośrednio odwołującej się do praktyki czytania między wierszami. „Pismo powstaje, pewien czas działa i wreszcie znika. W naszym wypadku osobliwe jest zmartwychpowstanie. A to znaczy, że zawieszenie działalności związane było z pewnym wydarzeniem historycznym, o którym wszyscy wiecie i które trwa dotąd” – komunikowała w artykule wstępnym do pierwszego wznowionego numeru redakcja „Kobiety i Życia”. Piórem swojego felietonisty czyniła jeszcze bardziej czytelne aluzje, wzywając do zaprzestania waśni przy świątecznym stole i rysując perspektywę nadziei, że uda się wyciągnąć wnioski na przyszłość¹⁵. Redakcja „Przyjaciółki” pisała o trudnych ostatnich miesiącach, o konieczności obrachunków z przeszłością i obiecywała pomoc kobietom w „trudnych czasach”.

¹³ B. Rogalska, *Weryfikacja. I potem...*, [w:] *Wspomnienia niekontrolowane. Z historii PRL. Dziennikarze*, red. J. Waglewski, Warszawa 2003, s. 29.

¹⁴ *Więc znowu i nareszcie razem!*, „Gospodyni” 1982, nr 1 (4 kwietnia), s. 1.

¹⁵ [Artykuł wstępny], „Kobieta i Życie” 1982, nr 1 (7 kwietnia), s. 2; Mad., *Sos polski (Samo życie)*, „Kobieta i Życie” 1982, nr 1, s. 10.

„Zwierciadło”, wznowione jako trybuna Ligi Kobiet Polskich i wspierające politykę ekipy generała Jaruzelskiego, składało życzenia wytrwałości w momencie, gdy „w potrzebie jest cała Ojczyzna”¹⁶.

Strategii pisania omownego, przy użyciu sugestii i eufemizmów, towarzyszyły próby uzasadniania decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego. Służyło temu wykorzystywanie metaforyki rodziny i ogniska domowego oraz odwoływanie się do wartości związanych z macierzyństwem i opiekuńczą rolą kobiet. W ten sposób tradycyjne wyobrażenia na temat płci zostały zaprzęgnięte w służbę propagandy politycznej¹⁷.

Utożsamienie rodziny i domu z Ojczyzną, jako dobrze osadzonej w tradycji, powszechnie zrozumiałej i mocno nacechowanej emocjonalnie chwyt retoryczny, bardzo dobrze łączyło się z semantyką świąt Wielkanocy. „To nic, że na stole skromnie, skromniutko. Trwa życie, tradycja, rodzina i chronią ją ściany Twego małego i naszego wspólnego domu-Polski” – pisała „Przyjaciółka” i wzywała czytelniczki do współdziałania, aby

ten Wspólny Dom uratowany przed zniszczeniem i nasz wspólny byt do niedawna jeszcze zagrożony ogólnonarodową tragedią nie tylko chronić przed wszelkim złem, lecz budować dla nas wszystkich, dla siebie samego, dla swoich najbliższych...¹⁸

Jeszcze silniej do metaforyki rodziny odwoływała się redakcja „Zwierciadła”, wykorzystując ją do budowy solidaryzmu społecznego. Apelowala o zgodę i współpracę, bowiem „w dobrej, zgodnej rodzinie można udźwignąć wiele, jeśli żadne ogniwo w niej nie słabnie, jeśli wszyscy działają razem, we wspólnym celu”. Obraz rodzinnej zgody i współdziałania bezpośrednio łączył się z cytatem z przemówienia generała Wojciecha Jaruzelskiego i deklaracjami, że praca dla ojczyzny może zniwelować wszelkie wcześniejsze podziały. Oprócz tego redakcja „Zwierciadła” bezpośrednio apelowała do kobiecej tożsamości czytelniczek, dokonując upolitycznienia wartości macierzyńskich¹⁹. Wykorzystywała symboliczny potencjał macierzyństwa jako podstawę dla poparcia ekipy rządzącej, pisząc: „atrybutem kobiet jest dawanie życia, wbrew trudnościom i niepowodzeniom, na przekór

¹⁶ *Drogie czytelniczki...*, „Zwierciadło” 1982, nr 1 (8 kwietnia), s. 3.

¹⁷ Na temat użycia kategorii *gender* w propagandzie politycznej zob. J. Scott, *Gender: A Useful Category of Historical Analysis*, „The American Historical Review” 1986, nr 5, s. 1053–1075.

¹⁸ E. Łuszczuk, *Drogie czytelniczki, drodzy czytelnicy...*, „Przyjaciółka” 1982, nr 1 (8 kwietnia), s. 3.

¹⁹ P. Werbner, *Upolitycznione macierzyństwo i feminizacja obywatelstwa: ruchy kobiece i transformacja sfery publicznej*, tłum. K. Stańczak-Wiślicz, [w:] *Gender. Perspektywa antropologiczna, t. 1: Organizacja społeczna*, red. R. E. Hryciuk, A. Kościańska, Warszawa 2007.

wszystkim i wszystkiemu”, i dokonując utożsamienia między przyszłością dzieci i przyszłością kraju²⁰.

W inny sposób do kobiecej tożsamości czytelniczek odwoływała się redakcja „Przyjaciółki”. Autorka długiego, powstałego na specjalne zamówienie artykułu objaśniającego sytuację polityczną poprzedzającą decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego, malowała atmosferę chaosu i zagrożenia. Posługując się emocjonalnie i politycznie nacechowanym językiem, zaczerpniętym z repozytorium nowomowy²¹, pisała o „przywódcach związkowej ekstremy” dążących do wojny domowej, o „ekstremalnych siłach” zagrażających ojczyźnie. Kobiety natomiast stawiała w pozycji szczególnie zagrożonych, bezbronnych wobec chaosu i narastającej przemocy. Kryzysowi politycznemu towarzyszyła wedle niej eskalacja przemocy w życiu codziennym, z falą bójek, napadów i gwałtów, co sprawiało, że kobiety bały się po zmroku wychodzić na ulicę, czy nawet późno wracać z pracy. W takiej sytuacji stan wojenny nie tylko odsunął groźbę zewnętrznej interwencji, ale i przywrócił poczucie bezpieczeństwa kobietom²². W ten sposób w propagandzie politycznej wykorzystane zostały tradycyjne wyobrażenia na temat płci: kobiet jako istot słabych, podatnych na niebezpieczeństwo, z racji swojej funkcji macierzyńskiej cennych dla wspólnoty i dlatego wymagających męskiej opieki – zapewnionej przez wojskową ekipę generała Jaruzelskiego.

Mądrość, rozważa i poświęcenie kobiet

Kolejny etap działań propagandowych – próba zaangażowania kobiet po stronie nowego porządku budowanego przez ekipę generała Jaruzelskiego, również opierał się na wykorzystaniu kulturowych znaczeń przypisywanych płci. Redakcje popularnych magazynów odwoływały się do stereotypowo kobiecych cech: rozważa, rozsądku, umiłowania pokoju i zdolności do poświęcenia. Z obywatelstwa kobiet czyniły podstawę nowego politycznego ładu, kiedy pisały: „Polsce potrzebna jest mądrość i rozważa kobiet” czy „Polsce potrzebne są mądre i aktywne kobiety”²³.

Podstawą budowy nowego ładu miało być kobiece dążenie do porządku i spokoju, przeciwstawiane wcześniejszemu chaosowi, łamaniu reguł życia społecznego i, przede wszystkim, brakowi poczucia bezpieczeństwa. Żądania spokoju i „porządku w kraju” płynęły ze strony Ligi Kobiet Polskich (na VIII Nadzwyczajnym

²⁰ *Drogie czytelniczki...*, „Zwierciadło” 1982, nr 1 (8 kwietnia), s. 3.

²¹ Na temat nowomowy okresu stanu wojennego zob. M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia (1982–1985)*, Warszawa 1996.

²² B. Nizińska, *Dlaczego stan wojenny?* (Materiał na zamówienie), „Przyjaciółka” 1982, nr 2, s. 3.

²³ *Drogie czytelniczki...*, „Zwierciadło” 1982, nr 1 (8 kwietnia), s. 3 ; (aja), *Polsce potrzebna jest mądrość i rozważa kobiet*, „Przyjaciółka” 1982, nr 8, s. 4.

Zjeździe Krajowym w dniach 28–20 listopada 1981 Liga Kobiet zmieniła nazwę na Liga Kobiet Polskich) oraz załóg kobiecych zakładów pracy. Prasa skrupulatnie odnotowywała te akty propagandowej mobilizacji kobiet, przedstawiając je jako „głos ludu”. Ponadto w imię budowania ładu i pokoju namawiała kobiety do podejmowania aktywności politycznej, oczywiście w ściśle określonym (i ograniczonym) zakresie i tylko w zgodzie z linią ekipy rządzącej. „Dzisiaj najważniejszym dla nas zadaniem jest włączanie kobiet do działań przywracających normalne warunki życia w kraju” – deklarowała w rozmowie z „Przyjaciółką” Jadwiga Biedrzycka, przewodnicząca Zarządu Głównego LKP²⁴. Na łamach „Zwierciadła” Krystyna Stachowicz apelowała o włączanie się w działania lokalnych Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego (OKON), argumentując, że mają one pracować na rzecz przywracania porządku w życiu codziennym²⁵. Porządek i bezpieczeństwo stały się słowami-kluczami, które w oczach kobiet miały uzasadniać działania ekipy generała Jaruzelskiego. Dążeniem do zaprowadzenia porządku i przeciwdziałania niebezpiecznej anarchii tłumaczono represje nie tylko wobec działaczy opozycji, ale i wobec uczestników ulicznych protestów i manifestacji. Odwoływano się przy tym do macierzyńskiej tożsamości kobiet, aktywizując ich lęk o losy młodzieży, manipulowanej przez „krajowych i zagranicznych mocodawców”²⁶. W (z dużą dozą prawdopodobieństwa) sfingowanym liście do redakcji „Przyjaciółki”, obok pochwały tych, „którzy dają nam spokojny sen, chleb na stole, szkołę dzieciom”, znalazło się ostrzeżenie przed politycznymi manipulatorami „skłonnyymi do wszystkiego” w imię swoich ambicji i mrzonek²⁷. Zdelegalizowana „Solidarność” stała się synonimem zagrożenia porządku, anarchii i braku realizmu politycznego. W tekstach publicystycznych nowomowa szła w parze z wykorzystaniem *genderlectu* – w tym wypadku kobiecego języka troski i opieki²⁸.

Obok pochwały ładu i porządku w dyskursie propagandowym okresu stanu wojennego poczesne miejsce zajmował problem ustosunkowania się do zjawiska emigracji politycznej (od grudnia 1981 do maja 1982 powrotu do kraju odmówiło 33 tysiące osób). Pomijając milczeniem złożone przyczyny emigracji (w tym kwestię zmuszania do wyjazdu działaczy opozycji), redakcje magazynów kobiecych koncentrowały się na jej aspekcie ekonomicznym. Wykorzystywały przy tym

²⁴ J. Biedrzycka, *Nuty optymizmu*, rozm. E. Banasiak, „Przyjaciółka” 1982, nr 1, s. 6.

²⁵ K. Stachowicz, *Nie stać na uboczu*, „Zwierciadło” 1982, nr 2, s. 2.

²⁶ (ew.), *Twarde prawo, lecz prawo*, „Przyjaciółka” 1982, nr 8, s. 4.

²⁷ [„Katarzyna”: List do redakcji], „Przyjaciółka” 1982, nr 3, s. 2. Tekst, opublikowany jako list czytelniczki, ma bardzo wyraźny wymiar propagandowy. Jego konstrukcja i język pozwalają przypuszczać, że został on spreparowany. Ze względu na zniszczenie archiwum listów do redakcji „Przyjaciółki” nie da się tego formalnie potwierdzić.

²⁸ Na temat *genderlectu* zob. Tannen D., *You Just Don't Understand: Women and Men in Conversation*, New York 2001.

metaforę domu i rodziny, opuszczonych w potrzebie, w chwili największego zagrożenia. Odwołując się do znaczeń przypisywanych płci kulturowej, stosowały prostą aksjologię. Opuszczona ojczyzna stawała się tożsama z porzuconą i pozytywnie wartościowaną kobietą – żoną i matką. Emigranci polityczni natomiast byli przedstawiani jako niewierni mężowie i zaniedbujący swoje obowiązki ojcowie, niepotrafiący sprostać wyzwaniom moralnym. Siłę oddziaływania takiej metaforyki miało wzmacniać wykorzystanie odpowiednich form dziennikarskich, takich jak teksty reportażowe oraz posługujące się sztafą autentyczności, w ten sposób bliskie dokumentom autobiograficznym, listy do redakcji²⁹.

Zamieszczony na łamach „Zwierciadła” reportaż poświęcony żonom marynarzy, którzy po 13 grudnia 1981 r., zszedłszy na ląd w zachodnich portach, nie wrócili do kraju, diagnozował sytuację w sposób bardzo jasny. To „wroga lub niechętna nam propaganda” oraz mamiący dolarami i oferujący azyl polityczny „agenci” doprowadzili do rozbicia rodzin i w efekcie do sytuacji, gdy kobiety „czują się rozgoryczone i gorzknieją”, a zaniedbane dzieci wychowują się bez ojców. W konkluzji tekstu zawierała się jednoznaczna ocena: mimo wszelkich trudności porzucone żony, podobnie jak porzucona ojczyzna, dzięki pracowitości i poświęceniu były w stanie sobie poradzić, podczas gdy mężczyźni żyli na Zachodzie w biedzie i niepewności. Moralna racja pozostających w kraju kobiet miała być gwarancją powodzenia nowego porządku, ucieczka i porzucenie ojczyzny były natomiast tożsame z tchórzostwem i zdradą³⁰. Ten sam motyw przewijał się w listach do redakcji regularnie drukowanych na łamach „Przyjaciółki” w pierwszym półroczu 1982 roku. Zaskakująca zbieżność treści tych listów zwieńczonych patetyczną moralizacją, język bazujący na ówczesnej nowomowie, każą poddawać w wątpliwość ich autentyczność i traktować je w kategoriach tekstów propagandowych. Narratorka jednego z nich, porzucona przez męża, który nie wrócił z RFN, po przejściowych trudnościach zaczęła odbudowywać spokój swojej rodziny i z nadzieją patrzyła w przyszłość: „Wierzę, że dla mojej rodziny będzie ono [jutro] lepsze. Bo ja się nie poddam, ja muszę wygrać! Moje dzieci muszą mieć dzielną matkę i prawdziwy dom!”³¹. Autorka innego listu wyraźnie dokonywała utożsamienia rodziny i ojczyzny, a metafora rozbicia rodziny posłużyła wyraźnej deklaracji politycznej:

Pogardzam tymi, którzy tak licznie opuścili nasz kraj – wyrzekli się ojczyzny, największej świętości dla każdego człowieka. Zostawili ją biedną, a za

²⁹ M. Szpakowska, *Listy w sprawach osobistych na łamach prasy*, „Napis” 2003, seria 9, s. 230.

³⁰ K. Stachowicz, *A kobieta wiernie czeka...*, „Zwierciadło” 1983, nr 1, s. 3.

³¹ *Zostałam sama (Moje wczoraj, moje dzisiaj)*, oprac. E. Banasiak, „Przyjaciółka” 1982, nr 3, s. 2.

kilka lat, gdy podniesiemy się z tego dna, będą chcieli wrócić. Nie zgadzam się z tym³².

W parze z potępieniem tych, którzy porzucili ojczyznę i rodzinę szła gloryfikacja kobiecych cnót domowych – oszczędności i zaradności, jako podstawy odbudowy porządku. W ten sposób ulegały one upolitycznieniu i zyskiwały na ważności. Obok deklaracji dotyczących podstawowych kwestii bytowych, takich jak: „Samowystarczalność w żywieniu sprawą najważniejszą”, magazyny apelowały o radykalną zmianę podejścia do zagadnień np. mody i urody: „Trzeba nosić modnie to, co się ma, dobrze zestawiać, sztukować, przerabiać. (...) I ten sposób myślenia trzeba przyjąć na stałe, gdyż kryzys nie minie za parę miesięcy” – doradzała „Kobieta i Życie”³³. Wraz z pochwałą gospodarności i zdolności do poświęcenia na barki kobiet został złożony ciężar prowadzenia kryzysowego gospodarstwa domowego, dbałości o zdrowie i dobre wyżywienie rodzin.

Przekaz propagandowy obecny na łamach magazynów kobiecych był jednoznaczny: budowa nowego porządku miała opierać się na „ludziach prostych”³⁴, przede wszystkim na kobietach. Ich skromność, oszczędność, zaradność i skłonność do poświęcenia zyskać miały symboliczną gratyfikację. W czerwcu 1982 r. generał Wojciech Jaruzelski ogłosił ideę budowy szpitala-pomnika Matki Polki, deklarując, że

głęboki hołd należy się kobietom, a szczególnie matkom polskim, wnoszącym do życia narodu to, co najcenniejsze – swoje macierzyństwo. Hołd należy się kobietom, na barkach których czas dzisiejszy kładzie się największym ciężarem³⁵.

Był to ruch propagandowy, mający na celu wprzęgnięcie idei macierzyństwa w służbę nowego porządku budowanego po 13 grudnia 1981 roku. Jednocześnie był próbą przejęcia przez komunistyczne władze treści i wartości obecnych w dyskursach opozycyjnych i wykorzystywanych przez Kościół katolicki³⁶.

Magazyny kobiece z entuzjazmem relacjonowały kolejne decyzje dotyczące budowy szpitala-pomnika. Podobnie żarliwie apelowały do kobiecej i macierzyńskiej tożsamości swoich czytelniczek, starając się je zjednać dla idei budowy nowego porządku. Powtarzały treści upowszechniane przez propagandę rządową,

³² *Jej losy z naszymi związane*, oprac. (Ban.), „Przyjaciółka” 1982, nr 5, s. 3.

³³ Agata, *Kwiecień-plecień*, „Kobieta i Życie” 1982, nr 2, s. 19; *Samowystarczalność w żywieniu sprawą najważniejszą*, „Gospodyni” 1982, nr 1, s. 4.

³⁴ A. Jakubowska, *Nie zawieziemy, jeśli... (Robotniczym zdaniem)*, „Przyjaciółka” 1982, nr 17, s. 3.

³⁵ (mm), *Pomnik*, „Zwierciadło” 1983, nr 16, s. 3.

³⁶ K. Stańczak-Wiślicz, *Od neomatriarchatu do szpitala-pomnika Matki Polki. Ideologie macierzyństwa w dyskursach władzy i opozycji w Polsce (1945–1989)*, [w:] *Niebezpieczne związki. Macierzyństwo, ojcostwo i polityka*, red. R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, Warszawa 2015, s. 68.

z rzadka pozwalając sobie na dystansowanie się wobec nich. Redakcja „Przyjaciółki”, komentując wystąpienie generała Jaruzelskiego, przytomnie zauważała, że kobiety są wprawdzie „wielką siłą”, ale docenianą tylko w chwili kryzysu. „Kobieta i Życie”, wierna swojej opinii pisma feministycznego, wyrażała obawę, że to kobiety padną pierwszą ofiarą planowanych przez rząd reform gospodarczych, w tym redukcji zatrudnienia.